

# HORROR NA KOMISJACH ŚLED CZYCH

**Jak mawiał Alfred Hitchcock, niekwestionowany mistrz dreszczowców (z ang. thriller), film powinien zaczynać się od trzęsienia ziemi, potem zaś napięcie ma nieprzerwanie rosnąć. Zgodnie z tą tezą funkcjonują lub próbują funkcjonować w Polsce komisje śledcze.**



## MACIEJ ZABOROWSKI

adwokat, sędzia Trybunału Stanu, Parter Zarządzający kancelarii Kopec & Zaborowski

– Czy był pan pod wpływem środków bądź substancji odurzających, krótko mówiąc, czy był pan trzeźwy? – w ten sposób Przewodniczący Komisji śledczej ds. tzw. wyborów kopertowych poseł Dariusz Joński sformułował pytanie do przesłuchiwanego w charakterze świadka przed komisją byłego Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusza Kamińskiego.

– Jest pan świnią! – odpowiedział mu świadek, po czym opuścił salę.

W ten i podobny sposób przebiegają niestety obrady wszystkich komisji śledczych w Polsce, a mamy ich aktualnie aż trzy. Niestety, wiele z nich zamiast pełnić rolę poważnego konstytucyjnego organu sprowadza się bardziej do roli stand-upu, na którym politycy poszczególnych opcji politycznych prezentują swoje ukryte do tej pory talenty. Jedno na pewno trzeba powiedzieć – ich przewodniczący bardzo pilnują, aby obrady każdej z komisji nie nachodziły wzajemnie na siebie. Dzięki temu każdy z oby-

wateli może w telewizji lub na tzw. *live streamie* dokładnie zapoznać się z ich przebiegiem, gdzie w błysku fleszy i reflektorów odkrywane są kolejne tajemnice rządów poprzedników.

### Praca w zaciszu gabinetów

Niestety, drobiazgowa praca nad aktami w gabinetach komisji śledczych ani nie budzi tyle emocji, ani też nie pozwala „zabłysnąć” na chwilę w świecie szybko pędzących newsów. Oczywiście, każda komisja śledcza jest ze swojej natury politycznym widowiskiem, ale elementy widowiskowe nigdy nie powinny przysłaniać jej strony merytorycznej. Na to jednakże po doświadczeniach funkcjonowania dotychczasowych komisji śledczych nie ma raczej co liczyć.

Aby prowadzić przesłuchania świadków zgodne nie tylko ze sztuką prawniczą, ale też zdrowym rozsądkiem, trzeba wpieryw przede wszystkim dobrze poznać materiał dowodowy, a tym najczęściej są setki tomów akt prokuratorskich oraz tysiące dokumentów nadsyłanych z różnorodnych urzędów. Jest to często praca bardzo skomplikowana, długotrwała, ale przede wszystkim odbywa się ona bez obecności kamer. Brak jej wykonania przynosi tak optaka-



ne w skutkach efekty jak przesłuchanie premiera Jarosława Kaczyńskiego przed tzw. Komisją śledczą ds. Pegasusa. Najbardziej zadziwiające było to, że przewodnicząca komisji Magdalena Sroka nawet nie kryła, że posłowie nie mają dostępu do dokumentów z uwagi na brak poświadczenia dostępu do informacji niejawnych. Nie przeszkodziło to jednak w niczym, aby wezwać i przesłuchać świadka. Rzecz całkowicie nie do pomyślenia w przypadku profesjonalnych przesłuchań w sądzie lub prokuraturze. Może to nie dziwić o tyle, o ile weźmiemy pod uwagę fakt, że mało który z posłów zasiadających w komisjach ma wykształcenie prawnicze – o praktycznej wiedzy i doświadczeniu nie wspominając. Można więc odnieść wrażenie, że jest to swoista zabawa w prawników, gdzie przepisy są jedynie dodatkiem do bieżącej walki politycznej.

### **Pechowa trzynastka**

Do tej pory opinia publiczna mogła „nacieszyć się” obserwacją wielogodzinnych obrad trzynastu komisji śledczych. Początkowo zarówno sami dziennikarze, jak i opinia publiczna, wiązały bardzo duże nadzieje z tą formą sprawowania demokracji i nadzoru nad życiem publicznym. Warto przypomnieć, że w Polsce komisje śledcze są stosunkowo nowym wynalazkiem, zaś sama ustawa o sejmowej komisji śledczej pochodzi z 1999 r. Pierwsza komisja śledcza do zbadania tzw. afery Rywina rozpoczęła pracę w 2003 r. Wiązano z nią duże nadzieje,

m.in. dotyczące oczyszczenia życia politycznego i gospodarczego w Polsce. Szybko okazało się jednakże, że jest bardziej trampoliną do politycznej kariery niż narzędziem do ustalenia prawdy materialnej.

### **Rekord Guinnessa**

O tym, jak politycy poważnie traktują swoją pracę w komisjach śledczych oraz do czego są im one potrzebne, najlepiej świadczy fakt, że Koalicja Obywatelska postanowiła wystawić w najbliższych wyborach do europarlamentu

szefów swoich dwóch spośród trzech ważnych komisji śledczych – Dariusza Jońskiego oraz Michała Szczerbę. Największy dreszcz, rodem z horroru, wzbudza nawet nie sama powyższa decyzja, a oświadczenie przewodniczącego Komisji śledczej ds. tzw. afery wizowej, że start w wyborach nie utrudni mu przewodniczenia pracom komisji, bo planuje zakończenie jej prac jeszcze w czerwcu. Biorąc pod uwagę

fakt, że pierwsze przesłuchania w tej komisji miały miejsce pod koniec lutego tego roku, byłaby to zdecydowanie najkrócej obradująca komisja śledcza w historii polskiego parlamentaryzmu. Pytanie tylko, czy w cztery miesiące można cokolwiek wyjaśnić. Jeśli to się uda, z całą pewnością będzie to rekord godny wpisania do Księgi rekordów Guinnessa, ale nie wiem, czy obrady tej komisji zapiszą się w pamięci odbiorców tak jak słynne thrillery Hitchcocka. Czas pokaże.

*Jest to swoista  
zabawa w prawników,  
gdzie przepisy są jedynie  
dodatkiem do bieżącej  
walki politycznej.*